

PPN 47

2 października 1980

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976. Program PPN ogłoszony został w maju 1976 r. PPN posiada za granicą mężów zaufania, gwarantujących autentyczność publikacji. Są nimi: Maria Wiłnowska /Paryż/, Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oksford/ i prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe,
- opracowania zbiorowe Zespołów Problemowych,
- Poradnik Społeczny,
- prace indywidualne wyrażające poglądy ich autorów.

Publikacje PPN są anonimowe lub podpisywane pseudonimami.

"... jest to również odpowiedzialność najliczniejszej grupy społecznej pracowników przemysłowych, którzy posiadają w swoich rękach największą siłę. Siłę, jak pokazały doświadczenia ostatniego trzydziestolecia, niepokonaną."

/zakończenie Programu PPN/

"My wszyscy, przeciwnicy systemu, bezpartyjni i partyjni, powinniśmy mieć większe poczucie własnej siły. Powinniśmy pamiętać, że stanowimy większość rozstrzygającą. Pamiętać, że ludzie w pełni systemowi oddani są w mniejszości nawet wśród funkcjonariuszy i przywódców. Bardzo wielu wolałoby żyć i pracować w innym ustroju."

/ z tekstu "Przeciwnicy systemu", Zespół Problemowy PPN, wrzesień 1977/

Polska, wrzesień 1980

Podczas tego lata przeszła przez Polskę potężna fala społecznego protestu przeciwko metodom rządzenia naszym krajem. Osiągnęła ona kulminację w drugiej połowie sierpnia i doprowadziła do generalnego zwycięstwa strajkujących. Protest był spontaniczny, nie zaplanowany z góry, nie organizowany centralnie. Aby owe wydarzenia mogły przynieść oczekiwane przez milion ich uczestników rezultaty trzeba uświadomić sobie ich istotę i zastanowić nad sposobami wykorzystania otwartych przez nie możliwości zmian w życiu naszego narodu.

Wyraźny zwrot polityczny nastąpił po raz pierwszy w wyniku wydarzeń, na których przebieg nie miały zasadniczego wpływu rozgrywki wewnątrzpartyjne. Po raz pierwszy nie było aktów przemocy - ani też wyraźnych elementów manipulowania i prowokacji ze strony władz. Po raz pierwszy jedyną siłą napędową była warstwa robotnicza. Po raz pierwszy wyłoniły się nowe struktury społeczno-polityczne. Chociaż więc nasuwają się nam skojarzenia z wypadkami lat 1956, 1970 i 1976 - tym razem przebieg wydarzeń był wyjątkowo inny i inne, szersze i bardziej trwałe, mogą być ich wyniki.

Zasadniczym wynikiem społecznego buntu jest zgoda na przekłamanie partyjnego monopolu władzy ekonomicznej. Utworzenie niezależnych związków zawodowych i przyznanie prawa do strajku oznacza, że nastąpiła częściowa

zmiana systemu rządzenia. Jeżeli związki utrzymają swoją samodzielność, będziemy mieli dwa osobne ośrodki podejmowania decyzji w sprawach gospodarczo-społecznych: jeden kierowany przez partię, drugi przez samorządnych pracowników.

Jeżeli socjalizm rozumieć nie jako system monolitycznej dyktatury partyjnej, ale jako system, w którym masy pracujące mają wpływ na decyzje gospodarcze i społeczne - to powstały system jest bardziej socjalistyczny, niż poprzednio istniejący.

Przez kilka tygodni kontrolowane przez partię środki przekazu zadawały pytanie: kto stoi za strajkującymi? Okazało się, że stała za nimi znaczna większość społeczeństwa. Poparcie było niemal powszechne, choć może nie zawsze płynące z tych samych pobudek. Udzieliła poparcia strajkom m.in. większość szeregowych członków partii - świadoma, że protest skierowany jest nie przeciwko poszczególnym ludziom czy grupom, ale przeciwko krzywdzącemu i upokarzającemu systemowi. Dopominając się o zrównanie świadczeń socjalnych, przysługujących robotnikom, z tymi, które przyznano już wojsku i milicji, strajkujący nie chcieli odwetu. Usuwali barierę, którą władze oddzieliły jedne grupy zawodowe od drugich, chcąc sobie kupić lojalność wojskowych i milicjantów. Strajkujący zyskiwali też powszechną sympatię przez swoją trzeźwość, zorganizowanie i spokój.

Poparcia nie udzielili ci, którym groziła utrata stanowisk i przywilejów. I ci, którzy do ostatniej chwili ślepo słuchali rozkazów ówczesnych władz najwyższych. I ci również, którzy dali się zastraszyć groźbami sowieckiej interwencji. I ci także, liczni zwłaszcza w warstwie urzędniczej, którzy ulegli propagandzie mówiącej o stratach, przynoszonych przez strajki - stratach znacznie mniejszych od tych, które przynosiła obłądana polityka gospodarcza.

A kto stał za władzami? One same od początku sygnalizowały, że ich jedynym pewnym oparciem jest ZSRR. Dawały też do zrozumienia, że uważają za ustrój socjalistyczny po prostu taki, który spełnia sowieckie wymagania. W szczytowym momencie akcji strajkowej okazało się, że władza sama przez się nie jest zdolna do przeciwstawienia się jakikolwiek żądaniam społeczeństwa. Ograniczyć te żądania mógł tylko wzgląd na ZSRR.

Zawarta między komitetami strajkowymi a władzami "umowa społeczna" powinna więc być przez społeczeństwo rozumiana jako układ powierniczy. Ponieważ ZSRR wymaga, aby partia sprawowała władzę, choćby uszczuploną - naród zgadza się na to jako na tymczasowy kompromis. Pozostawia partii władzę, ale pod określonymi warunkami, których spełnienie będzie kontrolował.

Ten powierniczy układ stosunków między narodem a sprawującą władzę partią jedni uznają za trwały i docelowy - inni, stanowiący z pewnością większość, za stan ściśle związany z obecnymi warunkami w Polsce, a przede wszystkim z sytuacją międzynarodową.

Wydarzenia sierpniowe i zawarta "umowa społeczna" mogą zapoczątkować proces przekształceń ustrojowych, wynikających z dopominania się społeczeństwa o odebrane mu prawa. Obecnie zadaniem naczelnym jest zapewnienie trwałości zawartych porozumień, ich pełnego wypełnienia przez władze, a także rozszerzenia osiągniętych uprawnień samorządowych na inne środowiska społeczne i zawodowe: przede wszystkim na pomijanych dotychczas rolników, na młodzież, uniwersytety, stowarzyszenia twórcze.

Takie rozszerzenie uprawnień jest możliwe dlatego, że większość społeczeństwa stanowią przeciwnicy istniejącego dotychczas systemu. Wykazaną w lecie tego roku solidarność społeczną należy usilnie zachować, starając się, aby objęte nią były i te grupy społeczne i zawodowe które, chociaż bezpośrednio związane z reżimem, w chwili konfrontacji nie stanęły czynnie w jego obronie: szeregowi członkowie partii, wojsko, milicja. Ci ludzie także wolą żyć w innej, sprawiedliwszej Polsce.

Podstawowe znaczenie dla przeprowadzanych zmian mają nowe, niezależne związki zawodowe. Będą one musiały spełniać trzy funkcje: 1/ narzędzia starań o poprawę sytuacji życiowej mas pracujących; 2/ organizacji umożliwiającej władzom porozumiewanie się z pracownikami i wspólną pracę nad przeprowadzaniem niezbędnych reform gospodarczych; 3/ gwaranta trwałości uzyskanych ustępstw, kontrolera rzetelności władz.

Spełnienie tych funkcji okaże się możliwe, jeżeli władze będą dążyć do współdziałania i dialogu, a nie do nowych form manipulowania ruchem zawodowym, i jeżeli samorząd związkowy potrafi odbudować rzetelność i odpowiedzialność w pracy, której wydajność w ostatnich latach tak katastrofalnie spadła.

Istnienie samorządnych związków, ograniczające zakres dowolnych decyzji władz partyjno-rządowych, daje zarazem kierownictwu partii możliwość pewnego oporu wobec nacisków sowieckich. Łatwiej bowiem wymusić ZSRR ustępstwa na rządzie, który sam rozstrzyga o wszystkim, co się w kraju dzieje, niż na rządzie, który musi się liczyć z głosem niezależnej opinii pracowniczey.

Dotychczasowe zapowiedzi zmian w zarządzaniu gospodarką, zwiększenia uprawnień organów przedstawicielskich, rozszerzenia samorządności oraz swobód w dziedzinie informacji i życia kulturalnego są bardzo ogólnikowe. Niepokojąca jest zwłaszcza zapowiedź zasadniczego kontynuowania dotychczasowej polityki rolnej, opartej na przeciwstawianiu własności indywidualnej, tj. gospodarstw rodzinnych, tak zwanym "socjalistycznym formom własności ziemii", tj. całkowicie nieopłacalnym PGRom i spółdzielniom produkcyjnym. Niepokoi również trwająca wszechmoc cenzury, która nie dopuszcza np. żadnych wiadomości o działaniu nowopowstających związków zawodowych i tłumi wypowiedzi na temat wypełniania przyjętych przez władze postulatów robotniczych.

Zapewnień o dążności do uzdrowienia stosunków między rządzącymi a rządzonymi nie można traktować poważnie, kiedy nienaruszona pozostała tak zwana "nomenklatura", czyli zasada obsadzania wszystkich stanowisk wyższego i średniego szczebla w administracji państwowej i terenowej, przemyśle, handlu, usługach, szkolnictwie, nauce itd. - wyłącznie ludźmi wybieranymi i zatwierdzanymi przez instancje partyjne. Ludzie ci są następnie chronieni przez partię przed normalną odpowiedzialnością prawną. We wszystkich wypadkach, nawet najbardziej głośnych i jaskrawych, ich sprawy rozpatrywane są najpierw przez komisje partyjne - a dopiero potem przez sądy powszechne, o ile w ogóle do sądu trafiają, co zdarza się raczej wyjątkowo.

Dlatego też walka z korupcją, znajdującą tak powszechny oddźwięk społeczny, jest przez organa partyjne starannie kontrolowana. Dochodzeniom w sprawie popełnionych nadużyć będzie się oczywiście bardzo silnie przeciwstawiał aparat partyjno-państwowy, zwłaszcza średniego szczebla - najsilniej korupcją przeżarty. Można powiedzieć, że będą podjęte próby, aby publiczne zwalczanie korupcji ograniczyć do paru pokazowych i spreparowanych procesów, które będą miały przesłonić i masowość korupcji i szerokie powiązania przestępców z tzw. górą partyjną. Korupcja przybrała w ostatnich latach takie rozmiary, że wpływa ujemnie na cały rozwój gospodarki krajowej. Walkę z nadużyciami gospodarczymi przedstawiciele władzy powinny solidarnie prowadzić wszystkie grupy i warstwy społeczne. Szczególnie ważną rolę mają tu możliwość odegrać członkowie partii.

x

Nowa sytuacja stawia ruchy wolnościowe w Polsce przed nowymi obowiązkami. Stawka jest większa, niż przed paroma miesiącami, bo więcej mamy do stracenia. Muszą powstawać nowe formy działania, dostosowane do zmienionych okoliczności. Możliwość tworzenia wielkich i niezależnych od partii stowarzyszeń zawodowych stwarza pole do kształcenia się w samorządności i demokracji - ale również okazję do nieodpowiedzialnej demagogii.

Nowe, niezależne związki zawodowe, organizacje studenckie i wszystkie inne grupy formalne, które kierować się będą podobnymi zasadami samorządności, mają działać w ramach konstytucyjnych i nie pełnić roli ugrupowań politycznych. Nakłada to na wszystkich z nimi współpracujących obowiązek nie kierowania ich działalnością na tory bezpośrednio polityczne. Stwarza to szczególną sytuację dla osób i ugrupowań, które zadeklarowały się swego czasu jako działające na rzecz niepodległości i demokracji parlamentarnej. Poparcie nowych związków zawodowych przez takie ugrupowania lub osoby powinno być utrzymane w ramach własnych celów związków zawodowych. Takie osoby i ugrupowania muszą zdać sobie sprawę, że reklamowanie własnego udziału w

pracach nowych związków zawodowych może przynieść szkodę i związkom i innym. Szkodliwe mogą też okazać się wszelkie powiązania organizacyjne z jawnie działającymi i zarejestrowanymi związkami.

Tak zwana "opozycja demokratyczna" położyła ogromne zasługi, przygotowując społeczeństwo do zaszkliwych przemian przez paruletnią akcję informacyjną i uświadamiającą, przez kolportaż wydawnictw pozacenzuralnych, a przede wszystkim przez ofiarną i nieustępliwą obronę praw człowieka i obywatela. Obecnie margines swobód uległ znacznemu rozszerzeniu, ale zadania pozostały w zasadzie takie same: informować, uświadamiać i bronić. Za naczelny obowiązek ruchów wolnościowych w Polsce uważamy dalsze wychowywanie narodu - dla przyszłości.

Z punktu widzenia międzynarodowego polskie wydarzenia sierpniowe są najważniejszymi wydarzeniami w bloku moskiewskim od sierpnia 1968 roku. Mają ogromne znaczenie dla przyszłości całej Europy. Znaczenie to potęgują okoliczności zewnętrzne: trwająca zbrojna interwencja sowiecka w Afganistanie, która nareszcie uświadomiła wielu krajom charakter polityki ZSRR; zbliżające się wybory w USA i RFN; przygotowania do konferencji madryckiej; uwaga, jaką poświęca Europie środkowo-wschodniej działający od 15 miesięcy parlament europejski.

Groźbę interwencji sowieckiej władze PRL wyolbrzymiały w celach samobronnych. W niektórych wystąpieniach oficjalnych rzeczników straszenie sowieckim gniewem nabierało posmaku prowokacji, wywoływało bowiem w społeczeństwie odruch nienawiści wobec despotycznego sąsiada. Interwencja była w rzeczywistości bardzo mało prawdopodobna. Oznaczałaby ona pełny powrót do zimnej wojny, co przyniosłoby ZSRR olbrzymie straty polityczne i nieobliczalny w skutkach bojkot gospodarczy. Oznaczałaby ona również wprowadzenie w Polsce rządów okupacyjnych. Skądinąd interwencji obawiano się również na Zachodzie, który bynajmniej nie życzy sobie zaostrezenia konfrontacji z Moskwą i nie chce być przez naród polski stawiany w sytuacji przymusowej.

Dzisiaj sytuacja jest inna i trudniejsza; ryzyko wzrosło. Nie miejmy złudzeń: cele kierownictwa partyjnego nie są tymi samymi celami, które stawiają sobie ludzie, dążący do umocnienia i utrwalenia uzyskanych swobód obywatelskich. Dlatego zawarta ugoda jest dla obu stron, dla władzy i dla społeczeństwa, wzajemnie wymuszonym kompromisem. Jednakże dochowanie tego kompromisu z konieczności dotrzymanie nowopowstałych układów, leży w interesie wszystkich Polaków, łącznie z aparatem partyjnym - ponieważ długotrwały chaos gospodarczy i paraliż władzy administracyjnej mogą interwencję sowiecką uprawdopodobnić a nawet praktycznie ułatwić.

Webec daleko posuniętego rozkładu w partii wewnętrzne walki o władzę będą prawdopodobnie trwały jeszcze długo. Próby usprawniania administracji państwowej i oczyszczenia aparatu partyjno-państwowego z ludzi najbardziej nieudolnych i skorumpowanych będą napotykały na ostry opór zagrożonych utratą przywilejów. Będą oni z pewnością zabiegali o poparcie z zewnątrz, co ułatwi i wzmocni naciski ze strony Moskwy. Społeczeństwo znajdzie się pod presją podwójnego szantażu politycznego, wewnętrznego i zewnętrznego. Musimy zachować świadomość złożoności sytuacji i zawartych w niej niebezpieczeństw. Potrzebny będzie umiar i rozsądek w formułowaniu i ustalaniu kolejności roszczeń tak politycznych jak i gospodarczych. Katastrofalny stan gospodarki polskiej musi spowodować czasowe obniżenie poziomu życia społeczeństwa jako całości. W tym położeniu należy zabiegać przede wszystkim o sprawiedliwe rozłożenie ciężarów i uchronienie przed niedostatkiem grupy najniższej uposażone.

Załamaniem się zawartej "umowy społecznej" zwiększa grzbę interwencji sowieckiej. I władze i cały naród stają teraz przed coraz trudniejszymi zadaniami. Społeczeństwo rozporządza dzisiaj siłami rozstrzygającymi. Na jego swobodnie działających przedstawicielach ciąży więc ogromna odpowiedzialność za zachowanie równocześnie stanowczości i umiaru.



Zespół Problemowy PIN

ul. Piłsudskiego
6.02.84

160:25